

Instrukcja obsługi KOBIECY

data aktualizacji: 2019.02.28 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Ekspertki z łoży (fot. Joanna Młynarczyk)

Za nami posiedzenie łoży ekspertek w Skierniewicach. Jakie jesteście, kim są skierniewiczanki - to pytania, na które szukamy odpowiedzi. Wybór Kobiety „Głosu” to nie tylko ocena kandydatek, to także okazja do dyskusji o tych, które budują rodziny, walczą o swoją pozycję zawodową i społeczną.

Powołane przez nas do Łoży kobiety kończąc obrady rzuciły - a może powinnyśmy przygotować instrukcję obsługi kobiety? Któraś skwitowała - a czy to jest w ogóle możliwe?

[Laureatka statuetkę Kobiety "Głosu"](#) odbierze podczas miejskich obchodów Dnia Kobiet. Wynik pozostanie tajemnicą jeszcze przez kilka dni. Sam konkurs jest w tym roku wyjściem do debaty wokół ról i zadań, jakie współczesne społeczeństwo stawia przed nami. Jest też okazją do zaprezentowania pań, które są żywym dowodem na to, że sukces jest w zasięgu każdej z nas.

Oto skład Łoży Ekspertek, która w poniedziałek, 25 lutego dokonała wyboru, wskazała panią, do której w tym roku powędruje nasza statuetka:

- [Edyta Cieślak](#), naczelnik wydziału gospodarczego i spraw społecznych UM w Skierniewicach
- Ewa Ludwicka, kierownik USC w Skierniewicach
- [Magdalena Grajner](#), dziennikarka Radia Victoria
- [Małgorzata Skrobacz](#), ubiegłoroczna laureatka konkursu „Kobieta Głosu 2017”, wiceprezes Stowarzyszenia Pomocy Osobom ze Spektrum Autyzmu F84
- Dominika Dawidowicz, animator kultury, aktorka, dziennikarka
- Ewa Juraś, prezes Stowarzyszenia „Ametyst”
- Renata Burzyńska, dyrektor biura reklamy i ogłoszeń tygodników „Głos”
- Anna Wójcik-Brzezińska, redaktor naczelna „Głosu”, dziennikarka

Anna Wójcik-Brzezińska: Jakie są skierniewiczanki?

Edyta Cieślak: Sama nią jestem z wyboru. Jakie jesteśmy? Życzliwe, silne, pełne uroku... ale to są banały, chcę powiedzieć natomiast o przymiocie, który jest szczególnie - nie dajemy sobie dmuchać w kaszę!

W przestrzeni publicznej osób z charyzmą nie brakuje, w większym przybliżeniu naprawdę w Skierniewicach jest wiele kobiet na ważnych, eksponowanych stanowiskach. Jakby tu szklany sufit nie działał.

EC: Spójrz na kobiety w biznesie. Jestem przekonana, że firma w kobiecych rękach ma się dobrze, by nie powiedzieć nawet bardzo dobrze. Podobnie rzecz się ma, gdy mówimy o aktywności społecznej. Wszędzie są baby!

A sport? Przecież to kobiety zrobiły uprawnienia trenerskie w bardzo męskich dyscyplinach, to kobiety stoją na czele organizacji sportowych.

Dominika Dawidowicz: Kobiety są kreatywne. Starczy zacząć od decyzji podejmowanych z samego rana - co dziś na śniadanie, potem obiad... Jesteśmy przedsiębiorcze, bo musimy takie być, mężczyźni choć chcieliby nam pomagać to niekoniecznie im to wychodzi. Stworzeni są przecież do wyższych celów (śmiech).

I skąd ten domysł, że „chcieliby” nam pomagać?

DD: Jestem niepoprawną optymistką. Nie tracę wiary w panów.

Zatem to Twoja optymistyczna wersja - ja muszę sobie radzić sama?

DD: Kobiety są nieprzewidywalne. A ja jestem optymistką.

Za co miewamy pretensje do mężczyzn?

Renata Burzyńska: Moja dobra znajoma zwykła mawiać, że nie ma złych mężczyzn, są tylko źle prowadzeni.

DD: Mówmy o kobietach! To, co o nich pewne, to że bywają nieprzewidywalne. Nie lubię

tego w sobie. Czasem mi się oczywiście zdarzało przez jakąś kobietę płakać. Trzeba powiedzieć, że kobiety miewają problem z lojalnością i nie potrafią powściągnąć języka.

EC: Nie ma się co krępować - mówiąc wprost: kobiety uwielbiają plotkować!

My, lubimy plotkować?

DD: Ale i tak lubię kobiety, nie wyobrażam sobie życia bez kobiet. Jesteśmy zwyczajnie fajne!

Ewa Juraś: To, jakie są kobiety kształtuje życie, sytuacje, w jakich się znajdują. Nie można nas opisać. Jasnym jest, że jesteśmy istotami emocjonalnymi.

„A ja jestem, proszę pana, na zakręcie. Moje prawo to jest pańskie lewo. Pan widzi: krzesło, ławkę, stół, a ja - rozdarte drzewo”.

EJ: Dokładnie! Która z nas nie stała na awaryjnych na tym zakręcie?! Wiele kobiet, które znam są szczęśliwe pasją, przyjaciółmi, rodziną.

Który z tych elementów daje nam szczęście?

EJ: Każdej inny. Nie powiesz nic pewnego i ostatecznego o kobietach.

DD: Siedzę w domu, zajmuję się dzieckiem, ale mam swoje aktywności. Nie wyobrażam sobie, bym jedynie utonęła w macierzyństwie, choć wiem, że są i znam osoby, dla których to jest ważne. Ja nie dałabym rady. Jako gospodyni byłabym zwyczajnie nieszczęśliwa. Mówię to świadomie. Kocham moje dziecko najbardziej na świecie, ale zajmując się wyłącznie domem byłabym zwyczajnie nieszczęśliwa.

Gdy dziecko zapyta, co jest w życiu najważniejsze?

DD: Odpowiem, że pasja.

EJ: Ta jest tym cenniejsza, gdy możesz ją dzielić z najbliższymi. Moi bliscy pokochali wędrówki po górach. Dzielimy tę samą miłość.

Małgosiu, w minionym roku otrzymałaś statuetkę Kobiety "Głosu", kim dla Ciebie jest skierniewiczanka?

Małgorzata Skrobacz: To siostra. Ja sobie bardzo cenię ideę siostrzeństwa - wspierania się wzajem. To szczególnie ważne u kobiet u władzy. Jeśli przyjdę do drugiej kobiety i poproszę o pomoc, w Skierniewicach ją uzyskam.

Magdalena Grajnert: Kobiety mają siłę. Ważne, byśmy robiły, co chcemy, żyły jak chcemy. Kobiecość to m.in. macierzyństwo. Osobiście poczułam się ogromnie oszukana, gdy urodziło się moje dziecko. Nikt mi wcześniej nie powiedział, że to jest takie trudne. Miało być cudownie, a tu już w pierwszym momencie - bolą cię piersi, krocze, nie możesz się wyspać... Wsparcie, które razem z tobą przez ostatnie dziewięć miesięcy przygotowywało się do przeżywania najpiękniejszych chwil w waszym życiu gdzieś znikło, straciło entuzjazm, tobie zostało macierzyństwo.

Mówię o tym, bo chcę podkreślić, że w życiu kobiety bardzo ważne jest móc decydować o

sobie w każdym momencie życia. Ja w życiu zdobywałam już tyle sprawności, że łatwiej wyliczyć, co robiłam, niż mówić o tym, czego nie robiłam. Można w każdym momencie zacząć szukać swojego szczęścia, drogi, myśleć o sobie.

Co to znaczy?

MG: Dzieci dorastają. Moja córeczka ma już 16 lat, ona za chwilę wyjdzie z domu, zacznie budować swój świat. Jeśli ja bym całe życie koncentrowała wyłącznie wokół dziecka... Nie, nie jestem wyrodną matką, ale jestem przekonana, że nie możemy całego życia sprowadzać do tego, że mamy dzieci.

Krócej - chcesz, by Twoja córka była szczęśliwa. Postuluję - pozwólmy sobie na zdrowy egoizm.

MG: Oczywiście. Jeśli zechcę ze swoim Dzikim (mąż, przyp. red.) pójść do kina to, to zrobię. Jak zostaną dzieci w domu świat się nie rozsypie.

A wychowanie chłopca?

RB: Nie ma różnicy, tu i tu trzeba mądrości.

MG: A weź przestań...

Przecież to my drogie panie odpowiadamy za szczęście innych kobiet. Dobrze wychowany syn, to szczęśliwa synowa. O to chodzi, prawda?

MG: Jestem w tym beznadziejna, cieszę się, jak widzę jak fantastycznie ogarnia to mój Darek. Jak idzie z zakupów to musi targać zakupy, otwiera przede mną drzwi, wpuszcza do środka. Ale ja nie potrafiłam tego nauczyć syna. Zrobił to Darek.

MS: Ja mam syna, który jest zakochany od trzech lat, teraz czwarty rok, w tej samej kobiecie. Ona go motywuje do wielu rzeczy. Któregoś razu, gdy wracaliśmy ze szkoły mój chłopiec powiedział - mam, ja wiem, że ona mnie kocha, ale moja miłość do niej jest tak silna, że ja nigdy nie będę miał złamanego serca. Odpowiadając na pytanie, jak wychować chłopca, mówię - zrobić z niego fajnego, wrażliwego chłopaka. Wrażliwość nie ma nic wspólnego z brakiem twardości.

Ten dziesięciolatek jest naprawdę męski. Zresztą my chyba szukamy w naszych mężach i partnerach właśnie wrażliwości?

EJ: To piękne, ale ja, matka czterdziestolatka jeszcze dorzucę - samodzielność i odpowiedzialność.

DD: Jeżeli mówimy o kobietach trzeba powiedzieć jeszcze jedno - być może są cudowni faceci, którzy zawsze nas wspierają i stać będą za nami, gdy będziemy ich potrzebować. Nie oszukujmy się jednak, ciąża, rodzenie, wychowanie - to nie jest kooperacja. Wszystko jest na głowie kobiety.

Ale przecież sama mówiłaś, niepoprawna optymistko, że oni by bardzo chcieli.

DD: Muszę przyznać - mężczyzna też jest na głowie kobiety!

Kochanie, gdzie są moje skarpetki...

RB: Dokładnie!

DD: A znacie to - gdzie jest dżem? Mówisz - na środku lodówki. W chwilę później jęk z kuchni - nieeee maaaa! Idę, pokazuję: stoi tu przecież!

(w pokoju poruszenie, wszystkie panie to znają)

MS: U nas ta scenka kończy się po „gdzie”. Tuż zanim idzie - przecież wiesz, jak to się skończy, jak tam pójdę...

Nie ma!

DD: A może oni to robią specjalnie?

MG: W sensie - żeby się wysłużyć?

DD: Właśnie!

MG: Ja idę od razu robić kanapki.

Ja lubię siebie w roli nawigacji. Faktem jest, że nie mam cierpliwości do tej zabawy. Po „gdzie”, pytam o życzenie. Szkoda czasu czekać.

EC: Ja wyznaję zasadę: problem jest w nas.

Żadna nie uwierzy w to, że „mężczyznę da się dobrze prowadzić”. Kluczem do naszych problemów, trzeba przyznać, jest: daj, ja to zrobię!

DD: To bardzo kobiece. Jest szybciej, lepiej...

EC: Ale komu lepiej?!

Wychodzi, że nie jesteśmy przystosowane do życia!

DD: Trochę tak. Faktycznie.

MS: Nie narzekajmy. Ja zrobię kanapki, znajdę dżem i jak się już tak bardzo staram, usiądę zmęczona, on wie, co ma robić.

DD: Zapisuję, do kogo zgłosić się na korepetycje.

Nie może być mowy o wychowywaniu męża. On jest, jakiego go mama wychowała.

EC: Oczywiście, na wychowanie był czas.

Ewa Ludwicka: Słucham i z przerażeniem myślę, jaką będę miała synową (śmiech). Ach, te współczesne kobiety! Ale wróćmy do skierniewiczerek. Uważam, że są ładne i

wyemancypowane do bólu. Wiecie, czego brakuje współczesnej kobiecie? Wrażliwości. I wierzcie mi, we współczesnych kobietach brak mi tego, co widzę w tych siedemdziesięciolatkach, które w małżeństwach przeszły przez życie. Moja zawodowa obserwacja brzmi - coraz mniej kobiecości na rynku. Ten czynnik zanika. Kobiety coraz częściej są cwane, zaborcze, brak naszym córkom ciepła i wrażliwości. W tym zabieganiu i fascynacji czymś więcej niż życie rodzinne, tracimy kobiecość.

RB: Nie mogę się zgodzić. Kobiety, o których mówisz godziły się na życie, na które współczesne panie już nie dają zgody.

EJ: Siedemdziesięciolatka na pewno ma inne oczekiwania od życia niż trzydziestolatka. Zmieniamy się.

EL: Chcę powiedzieć o kobiecości mojej mamy. Dla niej powiedzenie „cholera” jest nie do przyjęcia. Pyta więc, jak możesz tak mówić? Dziś kobiety wyrzucają z siebie słowa..., że wstyd.

EC: Nie jesteśmy mniej wrażliwe niż nasze matki, czy babki. Mamy więcej na głowie, choć pewno starsze panie powiedziałyby nam - jak wy macie dobrze, nie narzekajcie na czasy dobrobytu. Jedynym jednak dobrem, którego nam dziś brak to właśnie czas.

I to jego brak lub nadmiar czyni nas kobietami takimi, nie innymi.

EL: Pracuję 33 lata w urzędzie i 15 w USC. Kiedyś dziecko w szpitalu zostawało jedno na pięć lat. Dziś takich przypadków jest pięć w roku. Czy to jest fajne? Nie chcę efekciarstwa, przytaczam liczby, które pokazują, jak się zmieniamy, jak zmieniają się kobiety. Jedna matka potrafi dziś urodzić 5 czy 6 dzieci w różnych związkach, z różnymi partnerami, proszę mi nie mówić, że to jest udane życie.

EC: Zwróćmy jednak uwagę na to samo zjawisko z innej perspektywy. Zmieniła się świadomość kobiet i społeczeństwa, nie doprowadzamy do tego, by te dzieci rodziły się pod płótnem. Osobiście wolę, by dzieci zostawały w szpitalach, niż miały być odnajdywane gdzieś w beczkach na polu.

Zmieniło się na pewno to, jak kobiety rozumieją i czym dla nich jest bezpieczeństwo.

DD: Ale co złego w tym, że ja od życia chcę więcej?

EL: Ja mówię o sytuacjach, z którymi spotykam się na co dzień. Gdy urzędniczka, która przepracowała w USC 40 lat usłyszała, że mężczyzna przyszedł, by założyć kobiecie sprawę, żeby pozwolić mu uznać dziecko, stwierdziła, że świat się do góry nogami przekręcił. Gwarantuję, że za 15 lat dziecko z małżeństwa będzie ewenementem, jak dziś nie jest nim dziecko ze związku pozamałżeńskiego. Rodzina zmienia się. Traci. Tracą kobiety. To nie jest fajne zjawisko i na pewno wiąże się z tym naszym wyzwoleniem i emancypacją.

DD: Może zabrzmiałoby to bojowo, ale zwyczajnie, mężczyźni nie dorośli do naszej emancypacji.

Inaczej - może pora zrobić rachunek zysków i strat naszego wyzwolenia?

DD: Może nie wyjdzie korzystnie, ale nie wyobrażam sobie sytuacji, bym miała się tylko zajmować domem. Lubię być kobietą i lubię to swoje wyzwolenie.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31119-instrukcja-obslugi-kobiety>